

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika*  
*Toruń*

**Bożena Grzegorzcyk**

## **Budowniczy i architekci dziewiętnastowiecznego Wrocławia**

Zorganizowana przed prawie trzydziestu laty – bo w roku 1978 – sesja naukowa w Cieplicach i będąca jej efektem zbiorowa praca pod redakcją Zygmunta Świechowskiego *W kręgu sztuki śląskiej pierwszej połowy XX wieku*<sup>1</sup> dały bez wątpienia asumpt do podjęcia badań nad architekturą Wrocławia tego czasu. Co więcej, wydaje się, że w sposób istotny zaważyły na ich ukierunkowaniu. Nie sposób oczywiście omawiać problematykę poszczególnych artykułów, sądzę jednak, że należy zasygnalizować dwie istotne sprawy. Otóż przedmiotem analizy były wówczas dzieła takich architektów, jak: Hans Poelzig, Max Berg, Adolf Rading, Hans Scharoun, Heinrich Lauterbach – a więc twórców, których w większym bądź mniejszym stopniu zaliczano do ówczesnej awangardy. Z owego pięcioosobowego gremium autorzy publikowanych prac (Wladimir Lapeta, Piotr Łukaszewicz, Ernest Niemczyk, Günter Krüger) zdecydowanie wyróżnili Poelziga, uznając go bezsprzecznie za kreatora nowoczesnej postawy artystycznej. Zarówno wybór architektów, jak i zwrócenie uwagi na „szczególną” rolę Poelziga oraz prekursorski charakter jego dokonań, pozwalają skonstatować, że wyżej wymienieni autorzy, oceniając architekturę Wrocławia w latach 1900–1933, posłużyli się wspólnym kryterium – nowatorskim modelem sztuki. Nie negując znaczenia Poelziga i jego młodszych kolegów, pragnę jedynie zaznaczyć, że owa afirmacja nowoczesności sprawiła, że godne uwagi było to, co „nowe” i „oryginalne”, realizacje zaś architektów o bardziej tradycyjnej orientacji – choć występujące masowo – automatycznie niejako pozbawiono istotnych wartości<sup>2</sup>.

Przyjęcie jako kryterium owych norm, będących zresztą częścią programów twórców z lat dwudziestych ubiegłego wieku, z pewnością nie sprawdza się

---

<sup>1</sup> *W kręgu sztuki śląskiej pierwszej połowy XX wieku*, pod red. Z. Świechowskiego, Wrocław 1983.

<sup>2</sup> Por.: M. Poprzęcka, *Jak mówić źle o sztuce?*, [w:] *Sztuka i wartość. Materiały XI Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Nieborów 26–28 czerwca 1986.

w odniesieniu do dzieł powstałych na przełomie XIX i XX stulecia. Problem ten do niedawna starano się omijać, tzn. omawiając na przykład architekturę około 1900 roku, nie brano pod uwagę realizacji z ostatniego dziesięciolecia wieku XIX bądź rozpatrywano powstałe wówczas budowle jedynie w aspekcie nowoczesnych zmian konstrukcyjnych. Przyjęcie zbliżonych założeń towarzyszyło także zorganizowanej w roku 1991 konferencji – „Ten wspaniały wrocławski modernizm”, z której materiały opublikowano w 1998 roku<sup>3</sup> oraz w wielu pozycjach wydanych w okresie ostatniej dekady.

Dopiero w ostatnich latach można zauważyć zmianę w ocenie realizacji interesującego nas okresu. Zainaugurowały je dwa artykuły Agnieszki Zabłockiej-Kos<sup>4</sup> dotyczące wrocławskiej architektury sakralnej przełomu XIX i XX wieku oraz monografia na temat Richarda Plüddemanna autorstwa Agnieszki Gryglewskiej<sup>5</sup>. Trudno przecenić także wkład, jaki do badań nad architekturą tego okresu wnosi bogato ilustrowane, dwutomowe dzieło: *Atlas architektury Wrocławia* pod redakcją Jana Harasimowicza. Zarówno prace obu pań, jak i *Atlas* mają istotne znaczenie. Poza tym, że zwracają uwagę na pomijane dotychczas budowle, to uwidaczniają, że jeszcze na początku XX stulecia wśród wznoszonych budynków przeważały obiekty o stylistyce późnego historyzmu. Znamienne jest, że zarówno w publikacji Zabłockiej-Kos, jak i Gryglewskiej prezentowane realizacje nie są dziełami rodowitych wrocławian. Trudno się temu dziwić, skoro we Wrocławiu jeszcze u schyłku XIX stulecia nie było uczelni kształcącej architektów. Fakt ów badacze często wykorzystują jako argument uzasadniający tezę, że brak akademii budowlanej uniemożliwił w drugiej połowie XIX wieku uformowanie się środowiska architektonicznego Wrocławia<sup>6</sup>. Nie ulega wątpliwości, że szkoły kształcące architektów stanowiły silne oparcie instytucjonalne dla tworzących się w owym czasie środowisk architektonicznych – za przykład może służyć choćby sytuacja w takich miastach, jak Lwów czy Kraków<sup>7</sup>. Należy jednak pamiętać, że, podobnie jak wcześniej, o powstaniu środowisk twórczych decydował cały zespół czynników stwarzających określone warunki i wpływających na zachodzące przeobrażenia. Pojawia się zatem pytanie – czy rzeczywiście brak uczelni kształcącej architektów przeszkodził w uformowaniu się środowiska architek-

<sup>3</sup> *Ten wspaniały wrocławski modernizm. Materiały z konferencji Komisji Architektury i Urbanistyki wrocławskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk*, Wrocław 1991, Wrocław 1998.

<sup>4</sup> A. Zabłocka-Kos, *Kościół św. Elżbiety a architektura protestanckich kościołów we Wrocławiu w XIX wieku*, [w:] *Z dziejów wielkomięskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle swej historii i zabytków sztuki*, pod red. M. Złata, Wrocław 1996; eadem, *Katolickie kościoły Wrocławia w XIX wieku*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 3: *Świątynia*, pod red. J. Rozpędowskiego, Wrocław 1997.

<sup>5</sup> A. Gryglewska, *Architektura Wrocławia XIX–XX wieku w twórczości Richarda Plüddemanna*, Wrocław 1999.

<sup>6</sup> Por.: J. Dobesz, *Artystyczne środowisko Wrocławia około roku 1900*, [w:] *Sztuka około 1900 w Europie Środkowej. Centra i prowincje artystyczne. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 20–24 października 1994*, Kraków 1997.

<sup>7</sup> R. Solewski, *Matnia. Środowiska architektoniczne Krakowa i Lwowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. 64, Kraków 1998, s. 75–103.

tonicznego Wrocławia u schyłku XIX stulecia? Wydaje się, że wśród różnych zagadnień właśnie to domaga się wyjaśnienia.

By jednak w pełni udzielić przekonującej odpowiedzi, nie wystarczy ograniczyć się do prezentacji dokonań twórców działających we Wrocławiu około roku 1900<sup>8</sup>. Jak już wspomniano, formowanie się środowiska architektonicznego to ciąg następujących po sobie wydarzeń, pozostających ze sobą w ścisłym związku przyczynowo-skutkowym, składających się na wieloletni proces. Proces ten zaczął się dużo wcześniej i nie ulega wątpliwości, że u jego genezy legły przeobrażenia rozpoczętej w 1741 roku politycznej, gospodarczej i kulturalnej aneksji dotychczasowej prowincji Habsburgów przez Prusy. Przejście Śląska pod panowanie pruskie w drugiej połowie XIX stulecia nie oznaczało jednak likwidacji samodzielności tej prowincji, bowiem historycznie ukształtowana – społeczna, kulturowa i religijna – „odmienność” byłej domeny Habsburgów sprawiła, że Śląsk w początkach panowania pruskiego otrzymał niezależną od Berlina administrację, w tym także budowlaną. Jak zauważył w swojej dysertacji Jerzy Jakub Kos: „szczególny status polityczny prowincji był jednym z czynników sprzyjających pojawieniu się na Śląsku po roku 1765 nowych zjawisk architektonicznych o charakterze niezależnym od eklektycznej i stylowo już w tym czasie zapóźnionej berlińskiej *architektura fridericiana*”<sup>9</sup>. Promotorem artystycznej odrębności śląskiej architektury był twórca Bramy Brandenburskiej – Carl Gotthard Langhans – którego twórczość miała zasadniczy wpływ na przeobrażenie architektury w całym państwie pruskim. Takiego znaczenia nie miał przed nim żaden śląski architekt i nikt nie osiągnął po nim, nawet jego syn – Carl Friedrich Langhans (il. 1) – ogromny autorytet w dziedzinie architektury teatralnej, który w maju 1842 roku został powołany do Berlina przez von Künstera na stanowisko generalnego intendenta Królewskiej Opery<sup>10</sup>.

Należy pamiętać, że mimo pewnej niezależności Śląska, wiele decyzji dotyczących zarówno całej prowincji, jak i samego Wrocławia zapadało jednak w Berlinie i uzależnionych było od postanowień grona lojalnych i zaangażowanych w politykę państwa urzędników. Ci zaś, w dużej mierze starali się ograniczyć możliwość oddziaływania śląskiej metropolii również w dziedzinie sztuki i nauki. I nawet jeśli od roku 1804 działała w mieście Królewska Szkoła Sztuki, Budownictwa i Rzemiosł (*Königliche Bau-Kunst- und Handwerkschule*) – to

<sup>8</sup> Por.: B. Grzegorzczak, *Budowniczowie i architekci Wrocławia około roku 1900*, „Rocznik Wrocławski”, t. 7, 2001, s. 133–143.

<sup>9</sup> J. J. Kos, *Twórczość architektoniczna Carla Gottharda Langhansa na Śląsku*, mps pracy doktorskiej, Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Wrocławski 1997, s. 206.

<sup>10</sup> O twórczości Carla Ferdinanda Langhansa szerzej: B. Grzegorzczak, *Teatr Miejski jako przykład realizacji teoretycznych koncepcji architektonicznych Karola Ferdynanda Langhansa*, [w:] *Kultura artystyczna Legnicy*, pod red. J. Harasimowicza, Opole 1991; eadem, *Idea a realizacja. Uwagi o koncepcji architektonicznej trzech wrocławskich budowli Carla Ferdinanda Langhansa*, „Rocznik Wrocławski”, t. 4, Wrocław 1997; eadem, *Architektura i budownictwo teatralne Wrocławia od około 1770 roku do schyłku XIX wieku*, Wrocław 2000; eadem, *Teatr Miejski w Legnicy – uwagi kilka o koncepcji ideowej i artystycznej gmachu*, [w:] *Marmur dziejowy. Studia z historii sztuki*, Poznań 2002.

nie miała ona statusu akademii. W przypadku Wrocławia nie można zatem mówić o środowisku architektonicznym z punktu widzenia szkoły, jak to uczyniła w przypadku Berlina przed wielu laty Eva Börsch-Supan<sup>11</sup> czy w stosunku do Wiednia Gottfried Fliedl<sup>12</sup>.

Wyjazd Langhansa-syna do Berlina zbiegł się w czasie ze zmianami stylistycznymi dokonującymi się w pejzażu architektonicznym stolicy Śląska. Najlepiej unaoczniały to wzniesione tuż obok siebie gmachy – Teatr Miejski (1939–1841) o surowych, wręcz ascetycznych formach znamienych dla architektów z kręgu Ledoux-Boullée, zaprojektowany właśnie przez Carla Ferdinanda Langhansa, i Generalna Komendantura (1846), wzorowana na *palazzo quattrocentesco*.

Niemal równocześnie z projektem Generalnej Komendantury powstał projekt budynku Intendentury Wojskowej (1844) (il. 2), autorstwa berlińskiego architekta Friedricha Augusta Stülera, również inspirowany florencką architekturą pałacową<sup>13</sup>. Detale odwołujące się do form wczesnego renesansu nie tylko pojawiały się na gmachach rządowych, ale zdominowały dekorację ówczesnych kamienic. Dość wspomnieć wręcz pałacową siedzibę usytuowaną na działce narożnej wytyczonej przez bieg ulicy T. Kościuszki (Tautentzenstraße) i plac jego imienia (Tautentzenplatz) czy istniejącą do dziś kamienicę przy ul. Świdnickiej (Schweidnitzerstraße), należącą wówczas do browarnika Carla Scholtza. Jednak lata czterdzieste XIX wieku to nie tylko okres, w którym surowy klasycyzm ustępuje miejsca powściągliwym formom *quattrocentesco*. Jest to przede wszystkim czas, gdy ważą się niezmiernie istotne dla dalszego rozwoju miasta sprawy związane z planowym zagospodarowaniem dawnych przedmieść. Podejmowane wówczas przez członków zarządu miasta decyzje zaowocują niebawem koniunkturą budowlaną<sup>14</sup>. Rosnące zapotrzebowanie na specjalistów mających kwalifikacje z różnych dziedzin budownictwa skłaniało budowniczych zamieszkujących śląskie miasteczka i wsie do poszukiwania pracy we Wrocławiu. Najpewniej chęć zdobycia dobrze płatnej pracy legła u podstaw decyzji syna szewca z położonej nieopodal Oleśnicy, Johanna Gottfrieda Tschocke (1782–1863), który przybył do Wrocławia już w roku 1818 i tutaj rozpoczął niebawem praktykę budowlaną, czy syna karczmarza z małej wioski pod Świdnicą, Karla Benjamina Gudera (1810–1879), autora licznych projektów, m.in. budynku Instytutu Chemii (1851)<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> E. Börsch-Supan, *Berliner Baukunst nach Schinkel. Studien zur Kunst des neunzehnten Jahrhunderts*, Bd. 25, München 1977.

<sup>12</sup> G. Fliedl, *Kunst und Lehre am Beginn der Wiener Moderne. Die Wiener Kunstgewerbeschule 1867–1918*, Salzburg 1986.

<sup>13</sup> E. Börsch-Supan, D. Müller-Stüller, *Friedrich August Stüller 1800–1865*, Berlin 1997.

<sup>14</sup> Na posiedzeniu 30 X 1844 członkowie rady miejskiej podjęli uchwałę o przygotowaniu planu sytuacyjnego miasta i okolic, na podstawie którego winien być sporządzony szczegółowy plan rozbudowy. Prace się jednak przeciągały i zostały ukończone dopiero w roku 1860, por.: A. Krämer, *Die Entwicklung und der Wirkungskreis des Breslauer Stadtvermessungsamtes*, [w:] *Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau*, Breslau 1939, H. 9, s. 9 i n.

<sup>15</sup> K. Bimler, *Quellen zur schlesischen Kunstgeschichte. Die Maurermeister der Breslauer Zunft 1475–1870*, Breslau 1938, H. 3, s. 43 i n.



Il. 1. Wrocław, synagoga Pod Białym Bocianem, proj. C. F. Langhans, 1826–1829



Il. 2. Wrocław, budynek Intendentury Wojskowej, proj. F. A. Stüler, 1844

O ile już w połowie lat pięćdziesiątych stulecia XIX daje się zauważyć wzmożony ruch budowlany, o tyle prawdziwa eksplozja budowlana nastąpiła znacznie później – w latach 1872–1877. Trwające przez kilkanaście lat, choć o zmiennym natężeniu, ożywienie w dziedzinie budownictwa sprawiło, że do miasta napłynęła spora grupa architektów, którzy po studiach – najczęściej w berlińskiej akademii – osiedlili się tu na stałe.

Bezsporne jest, że prym wśród nich wiedli: Carl Lüdecke (1826–1894), Carl Schmidt (1836–1888) i jego rówieśnik Friedrich Barchewitz (1836–1901), od lat sześćdziesiątych cieszący się w środowisku wrocławskiej socjety ogromnym poważaniem<sup>16</sup>. Wszyscy trzej to architekci, dla których Wrocław nie był miejscem urodzenia, a przez koneksje rodzinne ze Śląskiem związany był jedynie Friedrich Barchewitz. Warto więc – jak sądzę – zwrócić uwagę, jak przebiegała ich kariera zawodowa, bo nie ulega wątpliwości, że w przypadku każdego z nich można mówić o osiągnięciu znakomitej pozycji zawodowej, zarówno we Wrocławiu, jak i jego okolicach.

Niezależnie od dzisiejszej oceny dorobku Lüdeckego trzeba przyznać, że przez współczesnych był on architektem stawianym niemal na równi z Langhanssem – o czym najlepiej przekonuje opublikowana w roku 1896 z inicjatywy członków Związku Historyków Sztuk Pięknych (Verein für Geschichte der bildenden Künste) mowa upamiętniająca jego zasługi (Gedächtnissrede)<sup>17</sup>. Właśnie na jej podstawie możemy obecnie odtworzyć przebieg kariery zawodowej tego architekta.

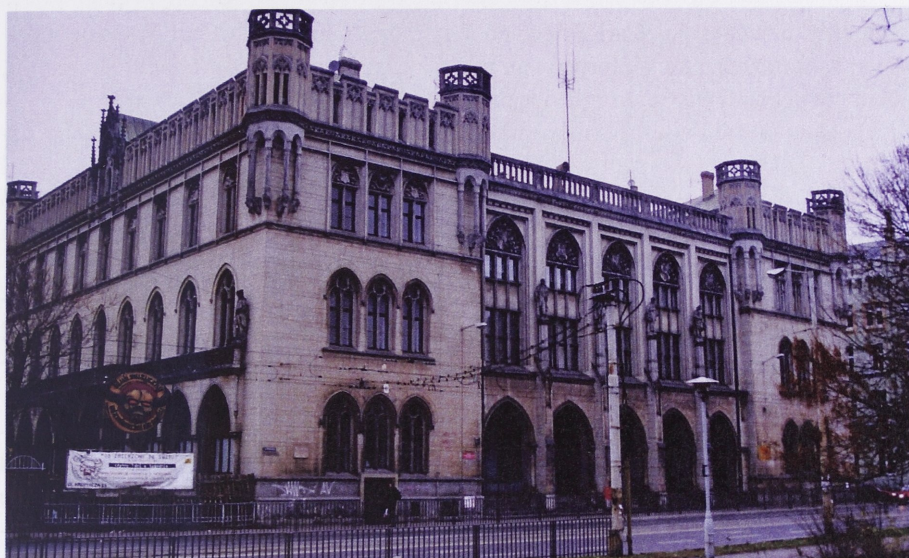
Carl Johannes Boguslav Lüdecke, syn szczecińskiego lekarza urodzony w roku 1826, nie zamierzał kontynuować praktyki medycznej ojca. W wieku dwudziestu lat przystąpił do egzaminu, którego pomyślny wynik zapewnił mu miejsce w berlińskiej Akademii Budowlanej, gdzie rozpoczął naukę w marcu 1847 roku i miał okazję zapoznać się z nowymi trendami w architekturze, które propagowali następcy Schinkla – Friedrich August Stüler i Gustav Stier<sup>18</sup>. Po upływie dwóch lat – w czerwcu 1849 roku – zgodnie z ówczesnymi wymogami, przedłożył do oceny swoje prace Królewskiej Komisji, której zadaniem było m.in. wyłonić spośród adeptów architektury przyszłych pracowników zatrudnionych w Państwowym Urzędzie Budownictwa. Z tego czasu pochodzą też pierwsze znane nam realizacje z *oeuvre* Lüdeckego, głównie rozbudowa i przebudowa obiektów sakralnych na terenie Pomorza<sup>19</sup>. Ów pierwszy okres – gdy nasz budowniczy zajmował się przede wszystkim architekturą sakralną – zamyka rok 1855. Wówczas minister Handlu, Przemysłu i Robót Publicznych powierza mu urząd Kreisbaumeistera w okręgu Pasewalk. Na posadzie tej nie pozostał długo,

<sup>16</sup> Por.: B. Grzegorzcyk, A. Tomaszewicz, *Wrocławskie pałace czynszowe Carla Schmidta i Friedricha Barchewitz powstałe w latach siedemdziesiątych XIX stulecia*, „Rocznik Wrocławski”, t. 6, 2000, s. 179–203.

<sup>17</sup> R. Becker, *Carl Luedecke. Gedächtnissrede*, Breslau 1896.

<sup>18</sup> Por.: E. Börsch-Supan, *Berliner Baukunst*, s. 624–632.

<sup>19</sup> R. Becker, op.cit., s. 2.



Il. 3. Wrocław, Nowa Giełda, proj. C. Lüdecke, 1863

już bowiem w roku 1856 objął stanowisko wykładowcy w Królewskiej Szkole Sztuki, Budownictwa i Rzemiosła we Wrocławiu i odtąd na stałe związał się ze stolicą Śląska. Poza pracą w szkole, w której po kilku latach otrzymał stanowisko dyrektora, Lüdecke prowadził szeroką praktykę architektoniczną, przyjmując zlecenia zarówno od prywatnych zleceniodawców, jak i uczestnicząc w prestiżowych konkursach, a jego projekty realizowane były na całym Śląsku. Nie skupiając się wyłącznie na pracy dydaktycznej, ale z właściwą sobie żywością i energią angażując się w dyskusje dotyczące aktualnych problemów miasta, szybko pozyskał zaufanie mieszkańców. Ci zaś odpłacili mu się sowicie, powierzając do realizacji co bardziej prestiżowe zlecenia: projekt Nowej Giełdy (il. 3), rozbudowę, a po pożarze odbudowę Teatru Miejskiego, projekty pawilonów do ogrodu zoologicznego czy prace związane z restauracją wręcz symbolicznych gmachów Wrocławia – ratusza i katedry. Czy ów zapał i gorliwość Lüdeckego były poddyktowane tylko chęcią osiągnięcia sukcesu, czy też wynikały z innych pobudek – trudno dziś w pełni ocenić. Bo że był to architekt o dużych ambicjach najwyraźniej świadczy fakt, iż jako jeden z niewielu wrocławskich budowniczych zamieszczał swoje projekty na łamach „Architektonische Skizzenbuch”<sup>20</sup>.

Poza nim do elitarnego kręgu architektów związanych z Wrocławiem, którzy publikowali swoje prace, należał w tym czasie tylko wspomniany już Carl

<sup>20</sup> M.in. zamieścił swoje prace w: „Architectonischen Skizzenbuch”, Jg. 1862, H. 3; Jg. 1863, H. 3; Jg. 1866, H. 5; Jg. 1867, H. 1, 2; Jg. 1882, H. 1.

Schmidt, a wcześniej Carl Friedrich Langhans i Friedrich Carl Waesemann – dwaj ostatni zresztą współpracowali także z innymi pismami architektonicznymi, m.in. ze specjalistycznym miesięcznikiem „Zeitschrift für Bauwesen”<sup>21</sup>.

Jak już nadmieniono, krótko przed rokiem 1865 obok Carla Lüdeckego karierę zawodową rozpoczęli we Wrocławiu dwaj nowi, prywatni architekci – Carl Schmidt i Friedrich Barchewitz. Johan Gustav Carl Schmidt, urodzony w 1836 roku w niewielkiej nadmorskiej miejscowości Potbus, przybył do Wrocławia najpewniej w roku 1863 – tuż po ukończeniu berlińskiej Akademii Budowlanej i osiadł tu na stałe. Powody, które skłoniły go do przyjazdu i podjęcia pracy we Wrocławiu są nieznane. Można przyjąć, że podobnie jak Lüdecke miał stosunkowo niewielkie szanse na osiągnięcie sukcesu zawodowego w Berlinie lub innym ośrodku kształcącym architektów. Stąd jego wybór padł na Wrocław – duży ośrodek, z tradycjami, a przy tym miasto pozbawione uczelni przygotowującej do zawodu architekta. Swoją karierę w śląskiej stolicy rozpoczął od realizacji niedużych założeń willowych<sup>22</sup>, jednak od pierwszych dni pobytu we Wrocławiu dokładał starań, by otrzymać do realizacji zadanie o bardziej prestiżowym charakterze. Znane są bowiem jego zabiegi o uzyskanie zlecenia na wykonanie projektu zarówno dla kompleksu fundacji św. Trójcy, czyli tak zwanego *Reiche Spittel*, jak i plany dotyczące zagospodarowania Wzgórza Liebicha (obecnie Wzgórze Partyzantów). De facto plany dla owej najstarszej miejskiej fundacji były pierwszym poważnym zleceniem, jakie artysta otrzymał od momentu przyjazdu do Wrocławia. Wspomnieć należy, że skala owego założenia – wraz z kościołem przeznaczanego dla sześciuset osób – przewyższała również przyszłe zamówienia artysty<sup>23</sup>. Właśnie to zlecenie oraz projekt wzniesionego niebawem Belwederu dla Adolfa Liebicha zadecydowały o jego wielkiej karierze we Wrocławiu. Podziw, jaki wzbudziła zabudowa Wzgórza Liebicha (il. 4), zaowocował w krótkim czasie licznymi zamówieniami zarówno z dziedziny budownictwa użyteczności publicznej, jak i zleceniami dotyczącymi budownictwa mieszkaniowego. Niebawem powierzono mu przygotowanie projektu przebudowy hotelu Silesia (1866), następnie sali koncertowo-teatralnej w Etablissement Liebicha (1867). W latach 1872–1875 pracował na zlecenie barona von Hupmann-Valbelli, projektując dla niego założenia Simmenauer Garten i luksusową kamienicę przy obecnej ul. Kołłątaja (Neue Taschenstraße). Wzrastająca niemal z dnia na dzień pozycja utalentowanego architekta o rzetelnym inżynierskim wy-

<sup>21</sup> Por.: B. Grzegorzcyk, *Architektura i budownictwo*, s. 228.

<sup>22</sup> Autorzy nekrologu opublikowanego w: „Jahres Bericht der Schlesischen Gesellschaft für Väterländische Cultur” 1888, s. 315–316 jako pierwszą jego realizację podają tzw. willę przyjaciół, znaną później jako willa Gudewilla. Ustalono natomiast, że jedną z pierwszych jego realizacji była willa o stylistyce klasycyzującej wykonana na zlecenie wrocławianina Carla Welza, przedsiębiorcy budowlanego. Projekty tej właśnie realizacji zamieścił Carl Schmidt w *Architectonischen Skizzenbuch*.

<sup>23</sup> Informacje dotyczące budowy owego kompleksu przedstawiła M. Skripa, *Dziewiętnastowieczna architektura i założenie przestrzenne wrocławskiej fundacji św. Trójcy – czyli tak zwanego Reiche Spittel*, mps pracy magisterskiej, Instytut Historii Sztuki, Wrocław 2002.





Il. 4. Wrocław, kolumnada na Wzgórzu Liebicha (obecnie Partyzantów),  
proj. C. Schmidt, 1869

kształceniu sprawiła, że powierzono mu jedno z najbardziej prestiżowych zadań – odbudowę Teatru Miejskiego (il. 5) po drugim pożarze (1871–1872). Równocześnie wykonywał projekty rezydencji dla dwóch spośród najbogatszych rodów bankierskich – Sachsów i Leipzigerów (il. 6). Te kolejne zadania zapewniły mu rozgłos na terenie całego Śląska, skąd napływały do niego liczne zamówienia od arystokracji i śląskiej finansjery. Niespożyta energia, talent, a przy tym pracowitość pozwoliły mu na podejmowanie różnorodnych zadań, nie tylko od osób prywatnych, ale i związanych z mecenatem miejskim oraz kościelnym<sup>24</sup>.

Nieco inaczej przebiegała kariera zawodowa rówieśnika Carla Schmidta – Friedricha Barchewitza. Syn wrocławskiego lekarza, który przed laty wyjechał na Pomorze, przyszedł na świat w okolicach Bydgoszczy w roku 1836. Wykształcony najpewniej także w Berlinie pojawił się we Wrocławiu w roku 1862, kiedy powrócili tutaj jego rodzice. Z tegoż roku pochodzą jego pierwsze znane nam projekty wykonane dla Gottfrieda Linkego, dotyczące rozbudowy Fabryki Wagonów (Wagenfabrik G. Linke). Powierzone Barchewitzowi przez fabrykanta

<sup>24</sup> Schmidt był autorem projektu kościoła ewangelickiego w Rogoźnicy (Grossrosen) oraz kaplicy na wrocławskim cmentarzu ewangelickim parafii św. Marii Magdaleny. Jednak jego *oeuvre* to przede wszystkim realizacje siedzib dla okolicznej arystokracji, m.in. w Mańczycach, Szalejowie Dolnym, Sycowie.



Il. 5. Wrocław, Teatr Miejski (obecnie Opera), proj. C. Schmidt, 1871–1872



Il. 6. Wrocław, kamienica Sachsov, pl. Teatralny 1, proj. C. Schmidt, 1865

zadanie w żaden sposób nie zapowiada późniejszych realizacji, świadczy natomiast o tym, że dobrze były mu znane zagadnienia inżynierskie. Dziełem Barchewitza, które ugruntowało pozycję architekta we Wrocławiu, był Teatr Lobego (1868/1869). Od stycznia 1869 do roku 1872 architekt pracował w Miejskiej Deputacji Budowlanej. W tym okresie związał się z kręgami śląskiej masonerii, dla której zaprojektował dwie siedziby – lożę masońską przy obecnej ul. H. Sienkiewicza (Sternstraße) oraz lożę Horusa przy obecnej ul. Lelewela 15 (Zimmermeisterstraße). Z tego okresu pochodzą też projekty *Établissement Zeltgarten* (1871) i *Établissement Paula Scholtza* (1873), oba zaliczane do najbardziej reprezentacyjnych założeń tego typu w mieście. Licznym zamówieniom kierowanym do Barchewitza sprzyjało objęcie przez niego w roku 1872 stanowiska dyrektora w nowo powstałym Śląskim Towarzystwie Handlu Nieruchomościami (Schlesische Immobilien Aktien Gesellschaft). Stanowisko to zajmował przez dziesięć lat i wiadomo, że był autorem wielu projektów domów mieszkalnych wzniesionych przez spółkę. Znamienne jest, że w okresie, kiedy Barchewitz zatrudniony był w spółce, jego nazwisko przestało figurować na liście wrocławskich budowniczych corocznie publikowanej w księgach adresowych. Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, czy było to spowodowane ogromną liczbą zamówień, które realizował dla spółki, czy też objęcie przez niego tej zapewne intratnej posady było obwarowane owym wymogiem. Pozostaje jednak faktem, że praca w spółce umożliwiła mu wykonanie kilku projektów wysoce reprezentacyjnych założeń mieszkaniowych, a sam architekt stał się obok Carla Schmidta jednym z bardziej znanych projektantów dziewiętnastowiecznego Wrocławia. Pierwszym znanym nam zleceniem, którego realizację Śląskie Towarzystwo Handlu Nieruchomościami powierzyło Barchewitzowi, było zagospodarowanie terenu zwanego Mysim Stawem (Mäuseteich), następnie sporej posesji powstałej w wyniku likwidacji dawnych stajni miejskich (il. 7). Powstała tam siedziba spółki, na projekt której w roku 1872 rozpisano konkurs. Rozstrzygnięto go pod koniec marca 1873 roku. Spośród 36 prac jury najwyżej oceniło właśnie projekty Barchewitza, będącego wówczas członkiem Towarzystwa. Zwycięstwo w konkursie sprawiło, że otrzymał on stanowisko dyrektora odpowiedzialnego za kształt inwestycji budowlanych spółki. Nieznane są nam powody, które zadecydowały o jego rezygnacji z owej intratnej posady. Wiadomo, że na początku lat osiemdziesiątych trudnił się przede wszystkim projektowaniem dla prywatnych zleceniodawców<sup>25</sup>.

Szczególnością postaci wśród budowniczych, którzy rozpoczęli działalność w Wrocławiu w latach sześćdziesiątych, był Carl Bröbling (1843–1914). Urodził się 13 lipca 1843 roku w miejscowości Sechausen w okolicach Magdeburga, gdzie rozpoczął naukę rzemiosła budowlanego. Po kilku latach praktykowania u magdeburskich mistrzów udał się do Berlina, gdzie początkowo współpracował z Tietzem podczas prac przy *Établissement Krolla*, a następnie w berlińskiej akademii zaczął studia, które w roku 1865 przerwał. Niebawem, za namową swoje-

<sup>25</sup> Por.: B. Grzegorzczak, A. Tomaszewicz, op.cit., s. 179–204.



Il. 7. Wrocław, zabudowa terenu dawnych stajni miejskich, proj. F. Barchewitz, 1873

go przyjaciela – Carla Schmidta – przyjechał do Wrocławia. Niemal od razu rozpoczął nadzór nad schmidtowskimi realizacjami. Jego nazwisko jako kierownika prac budowlanych pojawia się zarówno na projektach fundacji św. Trójcy, jak i Teatru Miejskiego i wielu innych. Zatrudniony przez Schmidta, zrezygnował z działalności projektowej, aczkolwiek wydaje się, że często zastępował przyjaciela-architekta, kreśląc za niego rysunki. W latach siedemdziesiątych rozpoczął własną działalność jako przedsiębiorca budowlany zajmujący się głównie nadzorem prac, jednak i w tym okresie nadal współpracował przede wszystkim z wrocławskim architektem<sup>26</sup>. Po śmierci Schmidta w latach osiemdziesiątych zajmował się głównie założeniami służącymi rozrywce. Do jego realizacji należała modernizacja Établissements przy ul. Grunwaldzkiej (Fürstenstraße), na Rakowcu (Morgenau) oraz Humanitätsgarten, następnie budynki Panoramy przy tzw. Wzgórzu Friebege (Friebeberg) i ul. Piłsudskiego (Gartenstraße) oraz wzniesiony także przy tej ostatniej budynek ujeżdżalni. W tym czasie zostaje także członkiem zarządu miasta, a od roku 1892 – członkiem rady miejskiej. Niezwykle serdeczny i przyjaźnie nastawiony do ludzi – a przy tym członek licznych towarzystw i organizacji charytatywnych – zyskał sympatię, której przejawem,

<sup>26</sup> *Jahres Bericht der Schlesische Gesellschaft für Vaterländische Kultur*, [b.m.] 1914, s. 2–4.

a zarazem świadectwem pełnego zaufania, był jego wybór na przedstawiciela społeczności wrocławskiej w Sejmie Prowincjonalnym w 1912<sup>27</sup>. Traktowany był zatem przez lokalną społeczność jako pełnoprawny obywatel miasta, podobnie zresztą jak wcześniej Lüdecke czy Schmidt.

Wkrótce jednak uznanie mieszkańców zjednali sobie także: Albrecht Grau (1838–1900), Heinrich Brost (1845–1894), Carl Grosser (1850–1916), Heinrich Oesterlink (1850–1919) i Otto Fiebiger (1833–1894)<sup>28</sup>.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że w mieście osiedlali się nie tylko reprezentanci architektonicznej profesji, ale także specjaliści o wykształceniu inżynierskim. Wśród nich również można znaleźć osoby, które związały się z miastem na stałe i zdobyły szacunek mieszkańców. Taką postacią był na pewno Friedrich Hamel (1845–1911). Urodzony w roku 1845 w Quedlinburgu, po uzyskaniu uprawnień budowlanych zgłosił jako ochotnik do udziału w wojnie w 1867 roku, gdzie w działaniach wojennych wykorzystywał swą wiedzę. Po zakończeniu wojny z Francją – od roku 1873 – jako *Regierungsbauführer* kierował pracami przy regulacji Renu, a następnie został przeniesiony do Berlina. Od 1 maja 1884 roku odpowiedzialny za prace dotyczące regulacji Odry został powołany do Brzegu i pozostał tam do 20 lutego 1885 roku na stanowisku inspektora. Po trzech latach pracy (7 czerwca 1888) powierzono mu urząd we Wrocławiu. Niestety, po niespełna sześciu latach pracy, 1 stycznia 1894 roku został przeniesiony do Düsseldorfu, gdzie otrzymał nominację na stanowisko rejencyjnego radcy budowlanego (*Regierungs-Baurat*). Pragnął jednak wrócić do Wrocławia i gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja – zwolniło się stanowisko dyrektora budowlanego nadbrzeży Odry – powrócił w 1898 roku, by kontynuować prace nad usprawnieniem żeglugi na Odrze<sup>29</sup>.

Postawa Friedricha Hamela jest o tyle znamienita, że zazwyczaj budowniczowie, którzy pojawiali się we Wrocławiu w związku z otrzymanym tutaj stanowiskiem, nie potrafili się z miastem związać na stałe. Przykładem takiego przybysza, który traktował swój pobyt we Wrocławiu jako tymczasowy, był na pewno Hermann Friedrich Waesemann (1813–1879), niezwykle ambitny i zdolny architekt, przedstawiciel tzw. późnej szkoły berlińskiej Schinkla. Jak nadmienia Anna Bober: „Urodzony w Bonn w 1813 roku był synem architekta Friedricha Waesemanna sprawującego urząd *Kreisbaumeistra* okręgu Kolonii”<sup>30</sup>. Po ukończeniu berlińskiej akademii budowlanej pracował w stolicy, zdobywając coraz wyższe uprawnienia budowlane. Jednak w roku 1853 wyjechał z Berlina, by

<sup>27</sup> Por.: B. Grzegorzczak, *Budowniczowie i architekci*.

<sup>28</sup> O działalności Oesterlinka i Fiegera wspomina A. Tomaszewicz, *Dziewiętnastowieczna kamienica czynszowa na dawnych przedmieściach Wrocławia*, mps pracy doktorskiej, Instytut Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1999.

<sup>29</sup> *Jahres Berichte Schlesische Gesellschaft Vaterländische Kultur*, [b.m.] 1911, s. 7–8.

<sup>30</sup> A. Bober, *Wrocławska willa Eichborn i jej motywy antyczne*, [w:] *Dylematy klasycyzmu. O sztuce Wrocławia XVIII–XIX wieku i jej europejskich kontekstach*, pod red. Z. Ostrowskiej-Kębowskiej, Wrocław 1994, s. 165.

przez trzy lata sprawować funkcję Landbaumeistera we Wrocławiu. Mimo możliwości realizacji interesujących i prestiżowych założeń na terenie Śląska (ratusz w Wałbrzychu, zamek myśliwski koło Zgorzelca, przebudowa zamku w Wolanach koło Kłodzka) czy w samym Wrocławiu (gdzie powstała, podziwiana nie tylko przez wrocławian, ale również przez przyjezdnych, willa Eichborna, która bez wątpienia była najwybitniejszym dziełem w całym dorobku Waesemanna, czy też słynny kompleks Friebege i szeroko komentowane w prasie założenie w Ogrodzie Strzeleckim), po trzech latach opuścił Wrocław, by kontynuować karierę urzędniczą w Berlinie. Postawa, jaką przyjął berliński architekt czy wcześniej Carl Friedrich Langhans, nie była zjawiskiem odosobnionym. Znamienne, że zazwyczaj dotyczyła architektów powoływanych na urzędy. Równie krótka była wszak kariera następcy Waesemanna, gdańszczanina Theodora Milczewskiego (1827–1901), działającego we Wrocławiu w latach 1856–1865, czy Karla Johanna Christiana Zimmermanna (1831–1911)<sup>31</sup>. Zimmermann – syn burmistrza z Elbląga – podobnie jak Waesemann i Milczewski wychowanek berlińskiej Akademii Budowlanej, w wyniku zwycięstwa w rozpisany w grudniu 1863 roku konkursie (w którym pokonał aż 27 rywali, zdobywając zdecydowanie największą liczbę głosów)<sup>32</sup> objął w roku 1864 stanowisko miejskiego radcy budowlanego (Stadtbaurat) i piastował ten urząd przez kilka lat, do roku 1872. Jednak gdy tylko pojawiła się możliwość uzyskania posady w Hamburgu, natychmiast porzucił Wrocław.

Jego następca natomiast, wybrany na to stanowisko 1 sierpnia 1873 roku – Robert Mende, wcześniej zatrudniony jako miejski radca budowlany w Legnicy – pozostał na tym stanowisku do 1 sierpnia 1885 roku, kiedy został przeniesiony w stan spoczynku. Nie ulega wątpliwości, że Mende traktował pracę we wrocławskim urzędzie jako awans i nawet będąc w stanie spoczynku, służył swoimi radami jako inspektor budowlany w Deputacji Policji Budowlanej<sup>33</sup>.

Wydaje się, że dekada lat osiemdziesiątych XIX stulecia, tak istotna dla rozwoju architektonicznego ówczesnego Berlina, była okresem nie mniej ważnym w historii budownictwa Wrocławia. O ile jednak na dokonujące się przeobrażenia, poza czynnikami ekonomicznymi, w Berlinie wpływ miała również polityka<sup>34</sup>, o tyle we Wrocławiu były one spowodowane głównie fluktuacją kadry budowlanej. Tak się bowiem złożyło, że właśnie w latach osiemdziesiątych zaprzestali działalności budowlanej dwaj rywalizujący ze sobą architekci-rówieśni-

<sup>31</sup> Por.: „Deutsche Bauzeitung” 1911, Nr. 29, s. 243; „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1911, Nr. 27, s. 65; także akta przechowywane w Archiwum Państwowym, sygn. III/2480, AP Wrocław.

<sup>32</sup> Do konkursu przystąpiło początkowo 29 architektów. Głosowanie przeprowadzono na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 2 V 1864. Zimmermann uzyskał wówczas 39 głosów, jego najważniejszy konkurent – Kaumann z Torunia – 23; Stenzel z Wrocławia – 6; Spicker z Trewiru – 4; Schuchta z Berlina – 2; ponadto trzech architektów (Kroh, Spielhagen i Hesse) otrzymało po jednym głosie.

<sup>33</sup> „Schlesische Zeitung” 1899, 25 VIII.

<sup>34</sup> Por.: J. Posener, *Berlin auf dem Weg zu einer neuen Architektur. Das Zeitalter Wilhelms II*, München 1979; H. Engel, *Berlin auf dem Weg zur Moderne*, Berlin 1997, s. 50 i n.

cy; w roku 1884 opuścił Wrocław Friedrich Barchewitz<sup>35</sup>, a cztery lata później, w roku 1888, zmarł Carl Schmidt. Przymuszczalnie w owym czasie, z racji sędziwego wieku, z praktyki budowlanej zrezygnowali także Zimmermeister Carl Schlick (1818–1900) i Maurermeister Carl Kochmann (1824–1901). Obaj mistrzowie, mimo rzemieślniczego wykształcenia, należeli do grona wziętych budowniczych, zwłaszcza w środowisku średnio zamożnych wrocławian. Chociaż zleceniodawcy głównie powierzali im zwierzchnictwo nad pracami budowlanymi, obydwoj mogli chlubić się również wcale udanymi projektami mniejszych założeń. Zarówno Schlick, jak i Kochmann to także mistrzowie, którzy nie byli rodowitymi wrocławianami, jednak swoją pracą zdobyli szacunek i uznanie potencjalnych zleceniodawców. Trzeba jednak pamiętać, że na swój sukces wrocławscy budowniczy często pracowali także własną postawą obywatelską, a budowniczy Carl Schlick w pamięci mieszkańców pozostał przede wszystkim jako *soejus*, człowiek prawy o wielkim sercu, a przy tym żywo zainteresowany różnorodnymi sprawami miasta<sup>36</sup>. O tym, że nazwisko tego mistrza trwale wiązane ze stolicą śląskiej prowincji, najlepiej świadczy fakt, iż nowo zaplanowaną w latach sześćdziesiątych XIX stulecia ulicę Lelewela (Zimmerstraße) – gdzie jako jeden z pierwszych mieszkańców Carl Schlick wznosił swoją kamienicę – nazywano obiegowo ulicą Schlicka (Schlickstraße)<sup>37</sup>.

W niniejszych rozważaniach warto wspomnieć także radcę Benno Milcha (1830–1907) – choć w dosłownym tego słowa znaczeniu nie był budowniczym<sup>38</sup>, to jednak swoją wielokierunkową działalnością – poczynając od lat sześćdziesiątych, kiedy prowadził firmę zajmującą się pośrednictwem sprzedaży zabudowań rolniczych oraz zaopatrzeniem we wszelkiego rodzaju maszyny i surowce potrzebne do produkcji rolnej, przez lata pracy na rzecz spółki Wrocławski Bank Budowlany, której dyrektorem był od momentu założenia, czy wreszcie pracą w kręgach kupieckich, kiedy angażował się w organizację wystaw rzemiosł i przemysłu, aż do działania na rzecz różnego rodzaju towarzystw, w tym także organizacji charytatywnych – bez wątpienia przyczyniał się do rozwoju miasta<sup>39</sup>.

Jednocześnie w latach osiemdziesiątych – podobnie jak w poprzedniej dekadzie – zarówno adepci uczelni budowlanych, jak i bardziej doświadczeni architekci, decydowali się zaryzykować karierę we Wrocławiu. W roku 1881 roz-

<sup>35</sup> Na podstawie wzmianki w opracowaniu: R. Becker, *Der Verein für Geschichte der bildenden Kunst zu Breslau 1862–1912*, Breslau 1912.

<sup>36</sup> Dokładniej przedstawia sylwetkę Schlicka B. Grzegorzczak, *O renesansowych asocjacjach mecenatu społecznego dziewiętnastowiecznego Wrocławia*, [w:] *Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Łódź 2002, s. 189 i n.

<sup>37</sup> H. Markgraf, *Die Straßen Breslaus nach ihrer Geschichte und ihren Namen*, Breslau 1896, s. 242–243.

<sup>38</sup> Autorka pragnie w tym miejscu wycofać się z wyrażonego przed kilku laty zdania „a stanowisko zastępcy – mistrz budowlany Benno Milch”, por. B. Grzegorzczak, *Architektura i budownictwo*, s. 175.

<sup>39</sup> „Schlesische Gewerbeblatt” 1907, 25 I.

począł praktykę budowlaną Karl Klimm (1856–1924). Dwa lata później (1883) Joseph Ebers (1845–1923), wychowanek hanowerskiej akademii, objął stanowisko diecezjalnego radcy budowlanego<sup>40</sup>. Z tej samej uczelni wywodził się także Richard Plüddemann – zwycięzca rozpisanego w 1885 roku konkursu na stanowisko miejskiego radcy budowlanego, który do roku 1903 kierował miejskimi inwestycjami. O ile w gestii Plüddemanna pozostawały wszelkie inwestycje miejskie, a Ebersa – inwestycje diecezji, o tyle wspomniany już Carl Bröbling zajmował się głównie założeniami służącymi rozrywce<sup>41</sup>.

Można sądzić, że przybywsze szybko aklimatyzowali się we Wrocławiu, gdzie zdobywali intratne zlecenia, być może nawet na skutek wiary, że porzucenie Berlina, Kolonii bądź Hanoweru dla Wrocławia nobilituje miasto. Wiemy bowiem – dzięki informacjom zawartym we wrocławskich księgach adresowych – że na początku lat osiemdziesiątych działało tu ponad trzydziestu architektów. Jednak liczba przedstawicieli tego zawodu stale rosła, tak że dwadzieścia lat później zamieszczony w księdze adresowej wykaz architektów obejmował już 120 nazwisk<sup>42</sup>. Doprowadziło to do utworzenia w mieście stosunkowo silnego środowiska architektonicznego i powstania ostrej konkurencji na rynku budowlanym. Nie oznacza to jednak, że we Wrocławiu zaprzestali działalności budowniczowie o rzemieślniczym przygotowaniu do zawodu. Spośród tego grona przedsiębiorczością wyróżniło się dwóch mistrzów: Heinrich Simon i Max Kessel.

Heinrich Simon (1845–1924), uzyskawszy w roku 1871 tytuł mistrzowski, rozpoczął działalność w stolicy Śląska, realizując zlecenia prywatnych osób. Ożywiony ruch budowlany, jaki można było obserwować w mieście po zakończeniu wojny francusko-pruskiej, zapewnił mu pomyślny start w zawodzie budowniczego. Niezwykle rzutki i zaradny Simon już w roku 1872 założył własną firmę specjalizującą się w realizacji zadań budowlanych<sup>43</sup>. Ów niewielki zakład stał się załączkiem spółki budowlanej Simon & Halfpaap, znanej z licznych realizacji na terenie Wrocławia<sup>44</sup>. W nieco zbliżony sposób przebiegała kariera zawodowa Maxa Kessela (1856–1906). Po złożeniu egzaminu mistrzowskiego i uzyskaniu tym samym uprawnień potrzebnych do wykonywania zawodu znalazł zatrudnienie na terenie Górnego Śląska. Szybko zdobył uznanie miejscowych władz, a zwłaszcza prowincjonalnego urzędu budowlanego w Rybniku, którego inwestycje nadzorował. W roku 1888 przeniósł się do Wrocławia, gdzie założył własną firmę budowlaną. Niebawem zyskał opinię dobrego fachowca i to nie tylko wśród prywatnych zleceniodawców. Intratne zlecenia, jakie otrzymał we

<sup>40</sup> Por.: B. Grzegorzcyk, „Humanitätsgarten” zwany „Domem św. Wincentego”, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 4: *Gmach*, Wrocław 1998, s. 174 i n.

<sup>41</sup> Ustalono na podstawie projektów przechowywanych w Archiwum Budowlanym miasta Wrocławia, t. 1248 i t. 1263.

<sup>42</sup> Na podstawie ksiąg adresowych z lat 1882–1902.

<sup>43</sup> O czym najlepiej świadczy fakt, że w wieku 25 lat był już jednym z trzech współwłaścicieli teatru Talia, którego projekt modernizacji opracował. Ponadto od roku 1877 do 1906 pełnił funkcję radnego.

<sup>44</sup> Baugeschäft Simon & Halfpaap, Breslau (1926).



Wrocławiu i na terenie Dolnego Śląska sprawiły, że nieduża początkowo firma rozrosła się do przedsiębiorstwa, w którym zatrudnionych było 400 osób<sup>45</sup>.

Jeśli jednak można mówić o pełnym sukcesie zawodowym Heinricha Simona, to dobrze zapowiadająca się kariera zawodowa Maxa Kessela zakończyła się tragicznie. W 1899 roku kierowane przezeń przedsiębiorstwo popadło w tarapaty finansowe. Zadłużenie firmy stale rosło, tak że w kilka dni po samobójczej śmierci właściciela sąd ogłosił upadłość firmy. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, czy o fiasku kesselowskiego przedsiębiorstwa zaważył brak wyższych kwalifikacji właściciela, czy też nadmiar pospiesznie przyjmowanych zleceń<sup>46</sup>. Faktem jest, że bankructwo firmy Kessela zbiegło się w czasie z walką, jaka rozgorzała między dwoma wrocławskimi środowiskami: architektów i „mistrzów”. Publikacje i wystąpienia – zarówno na łamach lokalnej prasy, jak i później także w „Ostdeutsche Bauzeitung” – oddziałujące na opinię publiczną, jawnie zmierzały do ukrócenia konkurencji niedyplomowanych budowniczych. Wydaje się, że podniętą do zmagania obu środowisk był cykl polemicznych artykułów o wspólnym tytule *Bürgerliche Baukunst*, zamieszczonych w kwietniowych numerach „Schlesische Zeitung” z roku 1903. Choć ów tytuł, który pojawił się po raz pierwszy w numerze z 4 kwietnia, sugerował, że wypowiedź dotyczyć będzie architektury mieszczańskiej, uważny czytelnik już po lekturze pierwszej kolumny mógł się zorientować, iż nie o samej sztuce budowlanej jest tu mowa<sup>47</sup>. W wypowiedzi autora podpisanego inicjałami L. E. (zapewne Maurermeister Ernst Lorenz), współczesna architektura Wrocławia została oceniona zdecydowanie pejoratywnie. Za ów stan rzeczy, czyli budownictwo pozbawione „nastroju” i „osobowości”, autor obarczał winą głównie „kapitalistyczny”, masowy system produkcji budowlanej. Wśród wysuwanych w tekście argumentów przemawiających za tym, iż współczesne budownictwo miejskie pozbawione jest wartości artystycznych autor – niby to przypadkiem – zwraca również uwagę, że „dyplom ukończenia uczelni budowlanej nie jest równoznaczny z talentem”. Rozważania Ernsta Lorenza na temat ówczesnej architektury poruszyły środowisko wrocławskich architektów, w imieniu których wypowiedział się znany jedynie z inicjałów „R. B.” Ów zaś, polemizując z Lorenzem, zauważył, że właśnie w ostatnich latach pojawiło się kilka prac o podobnej problematyce, a więc dotyczących budownictwa miejskiego, lecz pisanych z innej perspektywy<sup>48</sup>.

Trzeba przyznać, że autor „R. B.” wykazał się wszechstronną znajomością literatury przedmiotu. Nie tylko wskazał interesujące publikacje i w zwięzły sposób przedstawił zawarte w nich problemy, ale także zaprezentował autorów tychże prac, i to począwszy od wydanej w roku 1898 pracy *Architektonischen Zeitfragen* Richarda Streitera, profesora monachijskiej Technischen Hochschu-

<sup>45</sup> Por. „Schlesische Zeitung” 1906, 14 III.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> „Schlesische Zeitung” 1903, 04 IV.

<sup>48</sup> „Schlesische Zeitung” 1903, 29 IV.

le, poprzez liczne artykuły zebrane w tomach czasopism budowlanych „Architektonische Rundschau” i „Baukunst” oraz pracę *Der Städtebau nach seinem künstlerischen Grundsätzen* wiedeńskiego architekta – Camillo Sitte, aż do wydanej w roku 1902 pracy Hermanna Muthesiusa *Stilarchitektur und Baukunst, Wandlungen der Architektur im 19. Jahrhundert und ihr heutiger Standpunkt*. Zwłaszcza rozważania ostatniego z wymienionych autorów – zdaniem „R. B.” – zasługują na wysoką ocenę i z nim identyfikuje on swoje poglądy<sup>49</sup>.

Spór o to, kto i jak powinien budować ponownie sprowokował krótki artykuł zatytułowany *Bund deutscher Architekten* zamieszczony w lipcowym numerze „Schlesische Zeitung” w roku 1904<sup>50</sup>. Autor tej wypowiedzi ostro skrytykował nieuczciwe współzawodnictwo w środowisku wrocławskich architektów, projektujących pośpiesznie i liczących na szybki zysk. W wyniku owej konkurencji – aczkolwiek w mieście wznoszone są tanie budowle, to pozbawione walorów estetycznych. Repliką była ostro sformułowana wypowiedź opublikowana na łamach „Ostdeutsche Bau-Zeitung” 27 lipca 1904 roku. Szczególną niechęć do budowlanych rzemieślników ilustruje tu sarkazm autora wypowiedzi, który zwraca uwagę, że wśród tzw. „baumeistrów” bywają i tacy, którzy w swojej korespondencji *Ring* piszą przez „ek”, a słowo *Vater* przez „f”. Przedmiotem jego ataku nie byli zresztą tylko rzemieślnicy. Z dużą dozą ironii wypowiedział się również o działalności tytułujących się mianem Bauingenieur, i choć swą replikę konkluduje słowami Schopenhauera: „gdyby artystyczny talent mógłby być wpojony przez naukę i wychowanie, to akademie i uniwersytety byłyby wiele warte”, to nie ulega wątpliwości, że ostrze krytyki skierowane jest w rzemieślników budowlanych, którym zarzuca brak wiedzy i fachowości<sup>51</sup>.

Opisywane sytuacje jednoznacznie dowodzą o stałej rywalizacji i wynikających stąd animozjach w lokalnym środowisku budowniczych, którzy poprzez owe werbalne manifestacje starali się ograniczyć potencjalnym konkurentom dostęp do zleceniodawców. Wydaje się, że owo współzawodnictwo było w pełni uzasadnione. Zdobycie uznania wśród inwestorów oznaczało niebywały sukces finansowy. Inwestorami były zarówno bogate instytucje lokalne, jak i państwowe. Szczególne pole popisu dla budowniczych dostarczały instytucje finansowe, a zwłaszcza banki prywatne i banki akcyjne, które wznosiły we Wrocławiu swe siedziby główne i filialne<sup>52</sup>. Zazwyczaj budowle te, sytuowane w centralnych punktach miasta, odznaczały się wysoce reprezentacyjnym wyglądem, zawsze bogatym wystrojem architektonicznym, któremu towarzyszyła – nierzadko – profuzja dekoracji. Równie intratne zlecenia napływały od zleceniodawców za-

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> „Schlesische Zeitung” 1904, 04 VII.

<sup>51</sup> „Ostdeutsche Bau-Zeitung”, Jg. 2, 1904, Nr. 30, s. 231–232.

<sup>52</sup> Por.: T. Afeltowicz, *Studia nad historią banków śląskich (do roku 1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

interesowanych projektami domów handlowych i towarowych<sup>53</sup>. Spore korzyści finansowe zapewniały architektom konkursy, które w drugiej połowie XIX stulecia tak się rozpowszechniły, iż de facto w mieście nie powstała żadna budowla publiczna, której nie poprzedziłoby ogłoszenie o rozpisany konkursie. Poza instytucjami można było także liczyć na zlecenie od towarzystw i spółek akcyjnych, w tym również spółek budowlanych i wreszcie – od mającej socjety wrocławskiej. Wszak przedsiębiorcy, finansisci, urzędnicy, kupcy i przedstawiciele inteligencji wrocławskiej budowali bądź to własne siedziby, bądź to na wynajem.

Trzeba zaznaczyć, że architekci nie tylko konkurowali z rzemieślnikami budowlanymi. W owym czasie można zauważyć wśród samych architektów – niemal z dnia na dzień – nasilające się współzawodnictwo, którego przejawem były masowo zakładane biura architektoniczne. Pierwsze takie spółki – najczęściej dwuosobowe – pojawiły się już w latach siedemdziesiątych XIX stulecia. Wystarczy wspomnieć spółkę architektoniczną zawiązaną w roku 1877 przez Heinricha Brosta i Carla Grossera, działającą do 1894 roku, czy zawiązaną w tym samym czasie spółkę Oesterlink & Hentschel bądź wreszcie działającą od roku 1901 przez ćwierć wieku spółkę Gaze & Bötticher. Czasami biura architektoniczne miały charakter rodzinnego przedsięwzięcia, jak w przypadku braci Richarda i Paula Ehrlichów czy Ericha Graua i działających pod jego szyldem synów, oraz wspomniane już wyżej biuro architektoniczne prowadzone przez Eugena Halfpaapa wraz synami Günterem i Rolfem.

Poza polemiką prasową i współzawodnictwem w rozpowszechnionych wówczas konkursach architektonicznych, z pewnością przejawem rywalizacji wrocławskich budowniczych była także – zorganizowana przez Związek Architektów Śląskich (Vereinigung Schlesischer Architekten) – wystawa prezentująca dorobek jego członków, otwarta we wrześniu 1905 roku w galerii Lichtenberga<sup>54</sup>. Obok architektów cieszących się już od lat poważaniem wrocławian, takich jak: Carl Grosser, Richard i Paul Ehrlich, Erich Grau, prace swe pokazali profesorem Szkoły Budowlanej: Rudolf Ramm, Hans Poelzig i Emil Baschant. Wśród grona wystawców nie zabrakło także przedstawicieli młodszej generacji, którą reprezentowali Hugo Heger, Herman Wahlich oraz współpracujący ze sobą od 1901 roku Alfred Bötticher i Richard Gaze<sup>55</sup>.

Spoza Wrocławia swoje prace przedstawili jedynie Kurt Schwartzter i Ludwig Schneider, działający na terenie Górnego Śląska, oraz Hugo Behr, znany z realizacji w Zgorzelcu<sup>56</sup>.

Wydaje się, że kolejność nazwisk nie była przypadkowa. Najwyżej bowiem został oceniony dorobek Grossera (il. 8). Autor omawiający wystawę na łamach

<sup>53</sup> Por.: K. Kirschke, P. Kirschke, *Wrocławskie domy towarowe*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 4, s. 335–386.

<sup>54</sup> „Schlesische Zeitung” 1905, 19 IX.

<sup>55</sup> Por. „Schlesische Zeitung” 1926, 02 II.

<sup>56</sup> Ibidem.



Il. 8. Wrocław, dawny dom handlowy Monopol, proj. Grosser & Brost, 1891–1892

„Schlesische Zeitung” nie szczędził mu pochwał zarówno za projekty „monumentalnych dzieł” przeznaczonych do uzdrowisk, jak i budowli projektowanych dla prywatnych zleceniodawców. W bardzo pochlebny sposób wyraził się również o projekcie pałacu w Brynku-Siemianowicach, który Grosser wykonał na zlecenie hr. Hugona Henckel von Donnersmarcka, oraz o konkursowym szkicu ratusza w Dreźnie tegoż architekta. W niemniej pochlebny sposób ocenił on dorobek braci Ehrlichów, podkreślając, że projektowane przez nich budowle cechuje doskonałe wycucie przestrzeni, wyszukany smak i przemyślana pod każdym względem dyspozycja wnętrza. Zdaniem autora wypowiedzi, cechy te ujawniają zarówno pierwsze projekty braci, np. szkic cmentarza na Kozanowie (Cosel) czy budynek szpitala w Prudniku (Neustadt), jak i późniejsze ich realizacje, spośród których szczególne słowa uznania należą się im za modernizację budynku Konzerthausu. W podobny sposób został oceniony dorobek Ericha Graua. Także w przypadku jego projektów autor zwraca uwagę na harmonijne wkomponowanie architektury w pejzaż oraz na niezwykle gustowne projekty wystroju wnętrza.

O wiele bardziej powściągliwe były uwagi dotyczące prac prezentowanych przez grono profesorskie. Nasz autor wprawdzie nie podważa dokonań profesorskiego gremium, lecz zarówno na temat Rudolfa Ramma, jak i Hansa Poelziga ogranicza się do lakonicznych stwierdzeń. Uwagi zaś dotyczące prac trzeciego z nich – Emila Baschanta – sprowadzają się do spostrzeżenia, że prezentowane

przezeń projekty „utrzymane w duchu wagnerowskiej szkoły z Wiednia” obce są gustom wrocławian<sup>57</sup>.

O ile opinia o pracach eksponowanych przez autorytety budownictwa – bo wydaje się, że tak należy traktować przedstawicieli wrocławskiego szkolnictwa – miała charakter zdawkowy, o tyle stosunkowo wiele miejsca w omawianym artykule z „Schlesische Zeitung” autor poświęcił pracom młodych adeptów budownictwa. Spośród nich zaś zdecydowanie wyróżnił Hermanna Wahlich (zm. 1936). Wydaje się, że w tym ostatnim wypadku na wysokiej ocenie zdecydowanie zaważył fakt, iż Wahlich, mimo młodego wieku, był już architektem znanym poza granicami Śląska. Brał wszakże udział w konkursach architektonicznych organizowanych w Berlinie, Kilonii i Kasel, Szczecinie, Poznaniu oraz Bremie. Na podstawie prezentowanych przez niego projektów trzeba stwierdzić, że należał do architektów o wszechstronnych zainteresowaniach zawodowych, już wówczas bowiem na jego *oeuvre* złożyły się projekty budowli publicznych i podmiejskich willi, projekt kościoła i budowle inżynierskie – projekt mostu Marty w Poznaniu i mostu Cesarskiego we Wrocławiu oraz magazynów zbożowych w Bremie<sup>58</sup>.

Przedstawiając w sposób zwięzły fakty i polemikę prasową, starano się ukazać przemiany, jakie zachodziły w środowisku wrocławskich budowniczych. Omówione w niniejszym artykule przeobrażenia nie wyczerpują jednak związanych z tym zagadnień. Zrezygnowano bowiem z prezentacji dorobku cenionych twórców, koncentrując się bardziej na przedstawieniu sylwetek budowniczych, często już dzisiaj zapomnianych, by w ten sposób ukazać ich związek z miastem. Wśród innych ważnych zagadnień, które domagają się jeszcze wyjaśnienia, jest oczywiście sprawa określenia miejsca i dokonań wrocławskich architektów tego czasu w sztuce europejskiej. Te i inne jeszcze sprawy związane z wrocławskim środowiskiem budowniczych należałoby wyjaśnić, pamiętając jednak, że podobnie jak w innych miastach usytuowanych na wschodnich rubieżach Prus – Poznań, Toruń, Bydgoszcz – punktem odniesienia dla twórczości architektonicznej w XIX stuleciu, a zwłaszcza w jego drugiej połowie, będzie Berlin.

Reasumując powyższe rozważania, należy jednak podkreślić, że zorganizowana we wrześniu 1905 roku wystawa, której organizatorzy stawiali sobie za cel „rozpowszechnienie artystycznych nowinek sztuki budowlanej w kręgach mieszczańskich”<sup>59</sup>, stała się niepodważalnym dowodem na to, że pomimo braku akademii budowlanej, już u schyłku stulecia XIX we Wrocławiu uformowało się silne środowisko architektoniczne.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> O wrocławskich realizacjach Hermanna Wahlicha zob: *Wieżowce Wrocławia 1919–1932*, pod red. J. Ilkosz, B. Störthkul, Archiwum Budowlane miasta Wrocławia, Wrocław 1997, s. 211–212.

<sup>59</sup> „Schlesische Zeitung” 1905, 19 IX.

## **Master builders and architects in the nineteenth century Wrocław**

### *Summary*

Wrocław – the capital of Silesia, an important administrative centre, as well as a centre of cultural and economic life – was also a town, which at the close of the XIXth century did not have its own high school to train architects. This caused that Wrocław was often seen as a town, in which a local circle of architects did not arise.

With such a position this very article is polemicizing.

Despite the fact that in Wrocław a college to train architects did not exist; architects – trained in other places – who settled themselves here permanently, were exercising their profession.

The growth of building activities happened – as in most other Prussian towns – in the eighties of the XIXth century. During this time master builders such as: Carl Schlick (1818–1900), Carl Kochmann (1824–1901), Heinrich Brost (1845–1894), Heinrich Oesterlink (1850–1919), Otto Fiebiger (1833–1894), Heinrich Schmidt (1836–1888), Friedrich Barchewitz (1836–1901), Carl Lüdecke (1826–1894), Carl Brössling (1836–1914), Heinrich Simon (1845–1924), Max Kessel (1856–1906) and last, but not least Joseph Ebers who during many years acted in his function of dombaurath for the local bishop, were working in Wrocław. Those architects acting alone or together in groups, were competing with each other in order to obtain the most prestigious orders or most important private customers.

It should be remembered, that in this town did not only settle representatives of architectural professions, but also specialists trained as engineers. Among those, one can also find fine examples of persons, who contrived themselves permanently with the town and gained respect from the residents. Friedrich Hamel (1845–1911) was certainly such a figure.

So one can assume, that despite the lack of a building academia at the close of the XIXth century, Wrocław did possess its own creative architectonic circle.

Translated by Bożena Grzegorzcyk